

CZASOPISMO

TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr.30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesłanką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.—Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracyja we Lwowie „ulica Ormijańska liczbą 15 i piątko.“. Wszelkie korespondencyj i listy dotyczące redakcyi i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Ormijańska l. 15. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega Pan E. Koszałek. Hernalis, Hauptstrasse 46. — W Warszawie główny skład u Gebetnera i Wolf'a.

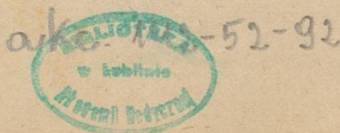
Treść: Rzut oka na dzieje i postęp farmacyi w drugiej połowie roku 1884. — Polskie towarzystwo przyrodników imienia Kopernika. — Orzesznik kończystoliści (*Sterculia acuminata*) przez M. L. Dobrowolskiego. — Liście zwane „Coca“, szkie krytyczno-historyczne, przez W. J. — Nowsze i dawniejsze reakcyje na białko. — Krystaliczny alkaloid z kory korzenia Granatowca właściwego przez K. J. Bendera. — Kollodium i jego zastosowanie w lecznictwie, podał M. L. D. — Literatura: Nowe dzieła. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Odezwa kustosa zbiorów farmakognostycznych. Z wydziału tow. aptek — Wiadomości handlowe. — Wiadomości bieżące. — Od administracyi. — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

Rzut oka na dzieje i postęp farmacyi w drugiej połowie r. 1884.

(Dokończenie).

W celu wykazania arsenu przy rozbiorach sądowo-chemicznych podał Dr. H. Beckurts nową metodę, polegającą na traktowaniu ciała do badań przeznaczonego zgęszczonym kwasem chlorowodorowym i następnem przekraplaniu w obecności chlorku żelazawego; przekrop nadaje się bezpośrednio do badania w przyrządzie Marsh'a¹⁾. Arch. f. Pharm. 1884. — Sposób ilościowego oznaczenia azotu metodą Kjeldahla, nazywają Heffter, Hollrung i Morgen niezrównany; albowiem wyniki tym sposobem przez nich otrzymane nieustępują co do dokładności znanej metodzie Will-Warrentrappa, od której metoda Kjeldahla nietylko że jest tańsza, ale i bez porównania wygodniejsza. Chem. Ztg. 1884. Arnold używał metody Kjeldahla do oznaczenia azotu w moczu, tak samo Petri i Lehmann. Chem. Ztg. 1884. — Peltz dowiódł, że w 100 częściach eteru etylowego rozpuszcza się prawie jedna część fosforu. — W pracy uwieńczonej nagrodą niem. tow. aptekarskiego podaje Grossmann nowy sposób otrzymania zasadowego azotanu bizmutowego, polegający na zespoleniu znanej metody

¹⁾ Czasop. tow. aptek. 1884, str. 361.



pinę podał Gerrard¹⁹⁾. — *Schmidt* dowiódł, że tak *Wilczojagoda właściwa* jak i *Bieluń* (*Datura Stramonium*) zawierają tylko dwa ciała zasadowe, to jest *atropinę* i *hyoscyjaminę*; *daturyna* wcale nieróżni się od *atropiny*, z którą jest identyczną. *Arch. d Pharm.* 1884. — *O alkaloidach kory Angostura* podano krótką wzmiankę w *Czasopiśmie tow. apték.* 1884, str. 341. — *A. Houdes* opisał sposób otrzymania *krystalizowanej kolchicyny* z nasienia *Zimowitu jesiennego* (*Compt. rend.* 98); następnie doniósł *S. Zeisel* (*Compt. rend.* 98, 1587), że *Houdesa kolchicyna* nie jest czystym alkaloidem, lecz połączeniem *kolchicyny* z *chloroformem*²⁰⁾. — Odkryta w r. 1859 przez *Niemana* *kokaina* (z *Erythroxyton Coca*) nabrała ogromnego znaczenia w *lecznictwie*, przez doświadczenia *Dra Kollera* w *Wiedniu*. — Na posiedzeniu *zawodu naukowego tow. apték.* mówił *J. Podgóski o liściach krasnodrzewu i kokainie*²¹⁾. — *W sporyzszu* (*Secale cornutum*) odkrył *Dr Kobert* nowe ciało zasadowe trujące, któremu przypisuje w znacznej części znane skutki *przetworów sporyzszowych* i nazywa go *Kornutyką* (*Cornutin*)²²⁾. — Na posiedzeniu *zawodowo-naukowym galic. tow. aptékarskiego* mówił *M. L. Dobrowolski o przetworach i alkaloidach konopi indyjskich*²³⁾. — Z *Piscidia Erythrina* otrzymał *Hart* alkaloid, który nazwał *Piscydyną* (*Piscidinum*). — *W Remija Purdieana* znalazł *Hesse* 7 różnych alkaloidów (*Ber. d. chem. Gesellsch.*). —

Wielkiego rozgłosu nabrały w *świecie lekarskim syntetycznie otrzymane zasadowe połączenia organiczne: Antypiryną i Thallina*. *Pierwsza* z tych odkryta przez *Dra Knorr'a*²⁴⁾ jest już powszechnie używaną dla silnych własności *przeciwgorączkowych*; *fabrykacja jej* jest jednak jeszcze *tajemniczą fabryką chemiczną Meister, Lucius et Brüning* w *Höchst n/ Menem. Thallina*²⁵⁾ (czyli *Tetrahydroparachinanizol*) odkryta przez *Dra Skraup'a* w *Wiedniu* zaczyna *powoli wchodzić w zastosowanie lekarskie*.

W nasieniu Paciorkowca zwanem *Jequirity* nie znaleźli *Warden* i *Waddel* ani *alkaloidu*, ani *glykozydu*, lecz *trujące ciało białkowane* nazwane przez *autorów* *Abryną* (*Abrinum*)²⁶⁾. — *Mnóstwo nowych prac* ogłoszono w *ubiegłym półroczu o wykryciu białka w moczu*; nie wszystkie jednak posiadają *wartość praktyczną*.

Farmakognozyja świata roślinnego *wzbogaconą* została *mnóstwem nowych roślin lekarskich*, *przeważnie amerykańskich*. *Niektóre z nich* *wyszczególniliśmy* w *roku 1884*²⁷⁾, o *innych* zaś *podamy wiadomość* w *dalszych numerach Czasopisma*.

¹⁹⁾ *Czasop. tow. apték.* 1884, str. 149.

²⁰⁾ *Czasop. tow. apték.* 1884, str. 269.

²¹⁾ *Czasop. tow. apték.* 1885,

²²⁾ *Czasop. tow. apték.* 1884, str. 410.

²³⁾ *Czasop. tow. apték.* 1884, str. 369, 407, 429.

²⁴⁾ *Czasop. tow. apték.* 1884, str. 369.

²⁵⁾ *Czasop. tow. apték.* 1885,

²⁶⁾ *Czasop. tow. apték.* 1884, str. 339.

²⁷⁾ *Czasop. tow. apték.* 1884, str. 248.

Z dziedziny farmacji praktycznej każdy niemal dzień przynosi nam nowe wiadomości, których tu dla braku miejsca nawet w krótkim streszczeniu podawać nie możemy.

Polskie towarzystwo przyrodników im. Kopernika.

Posiedzenie z dnia 27 stycznia 1885.

Przewodniczący profesor J. Niedźwiedzki. Inżynier wydziału krajowego L. Syroczyński zdaje sprawę ze swęj wycieczki na Kaukaz, której celem było zadanie przemysłowe, ocenić doniosłość i widoki rozwoju jednego z większych przedsiębiorstw eksploatacji nafty. Powołując się na swój wykład „o przemyśle naftowym na Kaukazie“ jaki miał 17 stycznia b. r. na Walnem Zgromadzeniu towarzystwa naftowego, komunikuje Szanowny prelegent własne spostrzeżenia o powstaniu i znajdowaniu się żywiczych surowców na obszarze kaukaskim. W końcu podał p. S. szczegóły o emanacji wiecznych gazów, o łatwości ich dostania na znacznej przestrzeni, ilości ich, sile prężenia i zużytkowaniu do oświetlania, ogrzewania kotłów i wypalania wapna. Następnie mówił profesor dr. Br. Radziszewski „o nowym sposobie powstawania amidów“. Treść tego wykładu podajemy według sprawozdania umieszczonego w II zeszytcie czasopisma „Kosmos“. Przy działaniu wody utlenionej na nitryle w reakcyi alkalicznej tworzą się ilościowo amidy, przyczem wydziela się tlen molekularny. Uwagi godnem jest zachowanie się w tych warunkach sinu (cyjanu), który wprowadzony do trójprocentowej wody utlenionej, niebawem, a za dodaniem jednęj kropli ługu potasowego natychmiast i całkowicie zamienia się w oksamid, wydzielający się w postaci śnieżnobiałych igiełek, dochodzących do sześciu milimetrów długości. Również i kwas pruski daje po pewnym czasie oksamid, jednak nie tak czysty. Ponieważ zaś formamid niedaje oksamidu z wodą utlenioną, przeto p. prelegent mniema, iż powstaje tu naprzód *sin* za pomocą wody utlenionej, z którego dopiero następnie tworzy się oksamid. Inne nitryle, jak benzonitryl, kapronitryl i t. p. dają ilościowo opowiedne amidy Prof. R. zawiadamia wreszcie, iż obecnie zajmuje się działaniem wody utlenionej na siarkosinki, oleje gorczyczne i siarczki.

Orzesznik kończystoliści.

Sterculia acuminata. *Cola acuminata*. *Sterculia verticillata*.

Sterculia nitida. *Siphoniopsis monoica*. (*Sterculiaceae*.)

Skutki lecznicze liści koka a względnie kokainy, o których nie przestają głośnić nietylko zawodowe, ale i niekompetentne pisma, spowodowały kilku uczonych, badać pewne własnościami do koka podobne rośliny. Z pomiędzy wielu takich roślin zwrócił na siebie uwagę Orzesznik kończystoliści, gdyż mieszkańcy Afryki podzwrotnikowej używają owoców jego, podobnie jak Amerykanie liści koka.

Orzesznik kończystoliści, drzewo rosnące przeważnie w zachodniej

Afryce, dochodzi wysokości 20 m. Egzemplarz, który widziałem w angielskim Kew-Garden jest na 12 metr. wysoki. Ma liście naprzemianległe, lancetowate, całobrzegie, z obu stron nagie, z wierzchu ciemno- a spodem blade zielone, zastrzone; 3—6 cmtr. długie, a 1—1½ cmtr. szerokie, z ogonkiem długim na 1½ do 2 centimetr., bez przylistków. Kwiaty są obupłciowe, boczne ułożone w baldaszkogron; okwiat koronowaty, dzwonekowaty, sześć wrębny, blade-żółto zabarwiony, ze smugami purpurowemi, ugrupowanemi jakby strychy koła. Owoc wielkości



Sterculia acuminata.

cytyny, śródownia czerwawo brunatnawa okryta suchą skorupą brudowaną, w niej dwa do dziesięciu nasion wielkości kasztana; są one mniej lub więcej okrągławe, mięsiste, zewnątrz czerwawo-fioletowe, a wewnątrz, osobliwie na świeżem przecięciu ciemno-fioletowe. Zbiór owoców poczyna się w czwartym lub piątym roku, późniejsze zbiory mają być obfitsze. Jeden owoc waży 20—40 grm. Skład chemiczny tych owoców, jest według Atfield'a następujący: Wody 13'65, celulozy i barwika 20', skrobi 42'5, oleju lotnego i tłustego 1'52, białka 6'33, gumy, cukru i innych ciał organicznych 10'67, składników nieorganicznych 3'2, teiny czyli kofeiny 2'13. Heckel i Schlagdenhauffen znaleźli 2'35% kofeiny i 0'02% teobrominy. Owoc ten podobny jest składem chemicznym do kawy, od której różni się tem, że nie zawiera garbnika i że skrobia znajduje się w większej a tłuszcz w mniejszej ilości. O rozbiórce liści nie mamy dotychczas żadnej wzmianki.

O owocu orzesznika zwanym Kola, Nangué, Kuru, Guru, Ombene, Makasso, Kokkoroku wspomniał pierwszy Filip Pigafetta (w *Descriptio regni Congiani*). Clusius tak się wyraża o tym owocu (w *Exoticorum liber III*. Antwerp. 1605): *Coles* jestto owoc po wysuszeniu tak twardy, że to co mówią o nim, jako o środku dobroczynnym w niestrawnościach i posiadającym własności uprzyjemnienia każdego napoju, gdy się żuje go poprzód, jest nieprawdopodobnem.

Własność oczyszczania napojów, a przeważnie wody nieczystej, o czem wielu podróżnych wspomina, zależy prawdopodobnie od ciał białkowatych, które tworząc rodzaj kleiku zabierają nieczystości i osiadają na dnie naczyń.

Mieszkańcy Afryki około Przylądka Verd. używają owoców tych w czasie postu; zjadłszy trzy lub cztery, można obejść się cały dzień bez pożywienia. Smak świeżego owocu jest gorzki i ściągający, do którego można się łatwo przyzwyczać, a który przez wysuszenie słabnieje. Murzyni afrykańscy wolą kolę w stanie świeżym, a dla przechowania jęj w tym stanie przez kilka miesięcy, obwijają owoce w pewien gatunek liścia, który jest zawsze wilgotny. Żucie koli jest w Afryce podobnie niezbędną koniecznością jak picie kawy lub herbaty, lub używanie mate i koka przez mieszkańców południowej Ameryki. Palone i sproszkowane nasiona zwią kawą sudańską. Używanie koli ma podtrzymywać siły, zmniejszać niezwykły apetyt, zaspakając pragnienie, przyspieszać trawienie, a używających przyspasabia do znoszenia długich trudów. Ma tę wyższość nad innymi używanymi na wschodzie do żucia środkami, że nie plami zębów, lecz owszem wybiela je. Owoce koli działają jako lek ściągająco-wzmacniający, z powodu zawartej kofeiny i olejku. Dlatego zadają je w Sudanie przy bieguncie i innych chorobach kiszkowych i żołądkowych. Robili doświadczenia z tym lekiem dr. Dujardin Beaumetz w Paryżu i dr. Cenéo w Tolunie i otrzymywali pomyślne skutki. Zalecano je także w chorobach serca i wątroby, lecz z mniejszym

skutkiem. Jako lek zadają wyciąg wyskokowy lub wodny, lub też wino otrzymane przez wytrawienie i części nasion z 5 częściami wina białego.

Kola znaną jest i szacowaną od niepamiętnych czasów przez wszystkie rasy ludności, zamieszkujące obszerne terytorjum między Senegambiją na północ i Angolą na południe od zwrotnika. Krajowcy tak dalece cenią ten owoc, że uważają podarunek jednego lub kilku owoców jako nadzwyczajną cześć dla obdarowanego. Używają oni owoców tych przy różnych ceremoniach, jak przy zaręczynach, weselach, pogrzebach i t. p. W Sierre Leone posługiwano się nimi jako pieniądźmi. Handel tymi owocami znajduje się przeważnie w rękach Paganów i Mahometanów, a głównymi miejscami sprzedaży jest Fez i Tripoli. Prax opisuje (w *Commerce de l'Algérie avec la Mecque et le Sudan*, Paris 1849) w jaki sposób pakują je handlarze. Oddalają oni skorupę owoców, zawijają je w szerokie liście z różnych gatunków Sterculiaceae i pakują w wielkie kosze zwane „uagha“. Owoce moczą co miesiąc w świeżej wodzie i pokrywają świeżymi liśćmi; przez to zachowują one swą świeżość przez ośm lub dziesięć miesięcy. Jaki to znaczny musi być handel, można pojąć ze słów dr. Daniela, który przebywając dłuższy czas w zachodniej Afryce tak się wyraża: „It would be difficult to find any product which occupies such an exalted position in the social and dietetic economy of the negro tribes and which constitutes such an important article of commerce in Soudan, as the Cola Nut.“

Mimo tego, że mieszkańcy Afryki używają owoców koki w tych samych razach i z tym samym skutkiem co krajowcy Ameryki liści koka, to jednak działanie fizjologiczne tych dwóch środków, zdaje się być wprost przeciwne. Koka a względnie kokaina jest środkiem znieczulającym, gdy kola posiada własności kofeiny, to jest drażniące.

Oprócz *Sterculia acuminata* znane są jeszcze inne gatunki. I tak w Kew-Garden zauważałem był *Sterculia rupestris* czyli *Brachychiton*, palma rosnąca przeważnie w Australii, której klejkowatym słodkim sokiem wydobywającym się z pnia po nakłuciu, pokrzepiają się (jak mówi Thoret) spragnieni wędrowcy. W tymże ogrodzie znajduje się także *Sterculia lurida* drzewo wysokie na 150 stóp, którego ojczyzną jest Australija, gdzie dochodzi 200 stóp wysokości. Owoc ciemno zielony, wielkości śliwki, używany niegdyś we Francji pod nazwą Tambangan czyli Tambayang ma pochodzić ze *Sterculia scaphigera* lub *Scaphium scaphigerum*. Owoc ten zawierający 7% gumy (basoryny?) z powodu zupełnego zapomnienia, nie znachodzi się teraz na targach europejskich.

M. L. Dobrowolski.

Liście zwane „Coca“ i spór o pierwszeństwo otrzymania „Kokainy“.

Szkic krytyczno-historyczny

przez W. J.

II.

Skąpe wiadomości, jakie o składnikach liści krasnodrzewu podają nam dzieła z ubiegłego stulecia, niemają wartości naukowej; dlatego też i wzmianki C. W. Tangemann'a z Cincinnati, że już w roku 1774 chemicznie je badano, nie można brać na seryjo. Wszakże w 60 lat później pisał Dr. Martius, że liście zwane w Brazylii „Ypadu“, oprócz istoty wonnej, zawierają gumę nieco żywicę i że składniki te nadają im własności wzmacniające, kojące i odżywiające.

Po odkryciu morfiny przez Serturnera — w epoce, w której tak skwapliwie poszukiwano zasadowych ciał roślinnych — może być, że badano i liście krasnodrzewu; ale z przyczyny, że podówczas nie można było dostać w Europie większej ilości świeżych liści „Coca“, badano je z rezultatem zawsze ujemnym. Lecz nawet i o takich rozbiorach nieznajdujemy w dostępnej nam literaturze aż do końca r. 1852 godnych wzmianki zapisków.

Dopiero zajmujące opisy nowszych podróży do Peru i do Brazylii odświeżyły w pamięci zapomniane w Europie liście krasnodrzewu, a wzmagająca się coraz żywiej ciekawość ludzka musiała się pokusić o wykrycie w nich skutecznego pierwiastka. Rozwiązania tej zagadki naukowej podjął się Prof. dr. H. Wackenroder i wspólnie z Loetze'm uskutečnił w roku 1853 rozbiór jednego grama liści zwanych „Coca.“ Rozumie się, że w tak małej ilości nie mógł Dr. W. wykryć alkaloidu. Znalazł on tylko istotę wonną, garbnik i tak zwane ciała wyciągowe, którym przypisał właściwe działanie na ustrój ludzki. Pomimo ujemnego wyniku rozbioru przypuszczał Dr. W. w liściach „Coca“ obecność azotowego, składem swym do *teiny* zbliżonego ciała zasadowego.

W roku 1855 badał Dr. F. Gaedcke nietylko placuszki z popiołów roślinnych zwane przez krajowców „Lipta lub Tocera,“ lecz wykonał jednocześnie rozbiór liści krasnodrzewu. Przez zwykłe wytrawianie i następne zagotowanie dwóch wóchnicy liści Coca otrzymane wyciągi, strącał G. zasadowym octanem ołowiowym; lecz w przesączu uwolnionym od ołowiu, a wreszcie podparowanym i oziębionym, nie mógł otrzymać ani śladu ciała krystalicznego. Również wytrawiał on wyskokiem pozostałe liście (wodą wygotowane), lecz i tym razem po odparowaniu alkoholu nie otrzymał kryształków. Wreszcie zastosował Dr. G. metodę, którą Stenhouse polecił do wykazania *teiny*. Poddając wodne i wyskokowe wyciągi suchej destylacji, zauważał wywiązujące się dymy o właściwym zapachu kawy palonej, przyczem otrzymał małą ilość cieczy oleistej.

Po zupełnem oziębieniu aparatu rozeznac można było w szyi retorty drobne kryształki igiełkowate, których niestety było za mało, ażeby oczyścić je przez powtórna krystalizacyją. Zapomocą jednej kropli kwasu azotowego i próby z amonijakiem wykazać chciał Gaedcke, że kryształki otrzymane są *teina*, która tak samo jak i kwas moczowy daje znaną reakcyją murexydową. Ponieważ jednak z próby tej nie można było wnioskować o identyczności kryształków z *teina*, nazwał Gaedcke otrzymane ciało krystaliczne „*Erythroxyliną*.”

W kilka lat później badali Maclagan a podobno także i aptekarz Pizzi z La Paz liście krasnodrzewu; lecz pomimo wskazanego już kierunku, upragnionego alkaloidu wykryć nie zdołali. Sławny podróżnik Tschuddi przywiózł wprawdzie do Europy niyto krystaliczne ciało zasadowe, otrzymane w pracowni apteki w La Paz w Boliwii; lecz po zbadaniu tych kryształków orzekł Prof. Wöhler w Getyndze, że jest to niestety czysty siarkan wapniowy.

Ale kto wie, czy właśnie ten zabawny wynik rozbioru kryształków przywiezionych z Boliwii nie natchnął Profesora Wöhlera myślą dokładnego zbadania osławionych liści krasnodrzewu? W tym czasie zbierała się właśnie ekspedycyja naukowa na c. kr. fregacie „*Nowara*,” a Prof. Wöhler uprosił przyjaciela swego Hajdingera w Wiedniu, ażeby przez jednego z świątłych towarzyszy podróży naukowej postarał się dla niego o większą ilość liści zwanych *Coca*. Z polecenia tego wywiązał się znany podróżnik Dr. Karol Scherzer, a zakupione w Limie 30 funtów „*Coca*,” które sam osobiście przywiózł do Europy, wysłane zostały do Getyngi dla laboratoryjum chemicznego Prof. Wöhlera.

Już na początku r. 1860 zawiadomił Wöhler k. Akademię umiejętności w Getyndze, *) że asystent jego Dr. Albert Niemann wykrył w liściach krasnodrzewu ciało zasadowe, dające z kwasami sole i że nadał mu nazwę *kokaina* (*Cocainum*). W tym samym roku ogłosił Dr. Niemann piękną i obszerną pracę o składnikach liści krasnodrzewu i o własnościach wykrytego w nich alkaloidu. Niestety, umarł dr. Niemann dla nauki przedwcześnie. Tymczasem otrzymał Dr. Karol Scherzer powtórna posyłkę z Limy, wynoszącą 30 funtów „*Coca*,” które taksamo jak i przedtem dostały się do laboratoryjum chemicznego w Getyndze. Z polecenia Prof. Wöhlera podjął się W. Lossen dalszej pracy nad kokainą, oznaczył jej skład drobinowy i podał wiele szczegółów, którymi po dzisiejsze czasy posługuje się nauka.

Tak więc na odkrycie kokainy składały się wieki. Jak każde dzieło ludzkie, tak i pierwsze usiłowania wykrycia skutecznego pierwiastka liści „*Coca*” rozbiły się o niezwalczone trudności. Po odkryciu pierwszego alkaloidu roślinnego minęło jeszcze z górą pół wieku, zanim genialny Profesor Wöhler doczekał się wyprawy

*) Nachrichten von der G. A. Universität u. der k. Gesellschaft der Wissenschaften zu Göttingen. 1860. No. 10. str. 111—115.

austriackiej do krajów południowej Ameryki. Do tego przyczynić się musieli ludzie wielkiego poświęcenia jak Dr. Karol Scherzer, który w czasie podróży swój niezapomniał o poleceniu Hajdingera w Wiedniu.

Na uprawnym już niejako gruncie naukowym wykonał *Dr. Albert Niemann* rozbiór liści „Coca” i wykazał w nich z niezachwianą pewnością obecność ciała zasadowego, któremu nadał nazwę „*kokaína*”.

Niemann'owi przeto, a nie komu innemu należy się pierwszeństwo wykrycia kokainy, — gdyż zaszczytu tego nie zaprzeczał mu nawet *Dr. Gaedcke*, którego Erythroxylina mogła być ciałem identycznym z kokainą. Dziś jednak sprawdzić tego nie można. Z odkryciem kokainy wiąże się węzłem nierozzerwalnym imię wielkiego chemika *Wöhler'a* i zasługa podróżnika Dra Karola Scherzera, który pierwszy przywiózł do Europy większy zapas świeżych liści krasnodrzewu [Dok. nast.].

Nowsze i dawniejsze reakcje na białko.

Nie potrzeba dowodzić, jak ważnem jest nieraz dla lekarza przekonać się, czy mocz chorego zawiera składniki nieprawidłowe, szczególnie zaś białko. Wykazanie białka w moczu ludzkim, uważają niektórzy za rzecz tak prostą i tak łatwą do wykonania, że bez względu na zachodzące nieraz trudności, polecają im przez lekarza analizę uryny uskuteczniają na poczekaniu, w jednej zwykle rureczce. A przecież taka wiara w swoją nieomyślność i przestarzały sposób badania nie kwalifikuje się na dzisiejsze czasy. Każda reakcja powinna być przedewszystkiem pewną, w dragim rzędzie ma ona być wyraźną, a dopiero na trzecim planie żądać można, ażeby była wygodną. Nie można się dziwić, że przy łóżu chorego posługują się lekarze metodą, łączącą o ile można wszystkie trzy wymienione warunki; ale aptékarz orzec musi nie dwuznacznie, lecz z wszelką pewnością, czy w moczu badanym jest lub nie ma białka.

Przedewszystkiem przekonać się należy, czy się ma do czynienia z moczem wolnym od wszelkich możliwych zanieczyszczeń białkowych, jak np. płwocin, kału, krwi menstrualnej i t. p. Jeżeli mocz jest mętnawy, trzeba go bezwarunkowo, chociażby nawet po kilkakroć, przed badaniem przesączyć. W celu przekonania się o ilości obecnych moczczanów, należy jakąś część czystego moczu mocno oziębic, szczególnie wtedy, jeżeli posiada wysoki ciężar właściwy. Osad składający się z moczczanów rozpuszcza się czysto i zupełnie za lekkim tylko ogrzaniem. Wtedy dopiero można go słabo zakwasić i ogrzać do zawrzenia; jeżeli teraz powstanie zmętnienie, należy innymi odczynnikami stwierdzić obecność białka.

Zawsze trzeba pamiętać, że kwas azotowy strąca moczczany, które podobne do białka wywołują zmętnienie i że moczczany rozpuszczają się za ogrzaniem. Tak samo powstaje może w moczu męta z dodaniem kwasu

azotowego, jeżeli chory zażywał balsam kopaiwowy; osad z tej przy-
czyny powstały znika za dodaniem alkoholu.

Nie godzi się poprzestawać na jednej tylko reakcyi, lecz badać
kilkoma za najlepsze uznaniem metodami i wtedy dopiero wydać orze-
czenie, skoro wynik rozbioru nieulega żadnej wątpliwości.

Zachwalony ostatnimi czasy roztwór chlorku rtęciowego nie jest
odczynnikiem na białko w moczu; $HgCl_2$ strąca bowiem peptony, które
znajdować się mogą w każdym moczu prawidłowym i podobną do białka
wywołać reakcyję.

W moczu zmęconym, oddziaływującym obojętnie lub nawet alka-
licznie, wydzielić się mogą za ogrzaniem fosforany ziemne; dlatego przed
badaniem na białko należy mocz zakwasić. Lecz w nadmiarze kwasu
octowego rozpuszcza się znowu białko; pewniej przeto będzie, używać
do zakwaszenia kwasu azotowego.

Do najpewniejszych a zarazem najwyraźniejszych i najczulszych
reakcyi na białko zaliczyć należy:

1) *Próbę przez zagotowanie z kwasem azotowym*; uwzględnić jednak
trzeba tylko bezpośrednio po zawrzeniu występujące zmętnienie. Później
obawiające się zmętnienie nie dowodzi obecności białka

2) *Próba z nasyconym roztworem kwasu pikrynowego* (trójnitrofe-
nol) jest pewna i bardzo czuła. W obecności białka powstaje wyraźny
osad lub zmętnienie najdalej po upływie jednej lub dwóch minut. Po
dłuższym czasie okazujące się męty nie dowodzą obecności białka. Pa-
miętać trzeba, że kwas pikrynowy strąca alkaloidy i że w moczu cho-
rych, którzy zażywali większe dawki chininy powstaje osad za dodaniem
trójnitrofenolu.

3) *Próba Heller'a z stężonym kwasem azotowym*. Kwas azotowy
wlewa się naprzód do epruwetki, poczem po ściance próbówki dodaje się
mocz z tą ostrożnością, ażeby utworzyć dwie oddzielne warstwy cieczy.
Próba ta jest niezmiernie czuła; w obecności białka powstaje w miejscu
gdzie warstwy się stykają białawy osad, dzielący jakby pierścień lekkie-
go puszkę obydwie warstwy cieczy. — Lecz reakcyja ta nie jest zupeł-
nie pewną, gdyż taki sam osad powstaje w obecności moczanów, a przy
znacznej ich ilości próba staje się wątpliwą. —

4) *Próbę przez zagotowanie z nasyconymi roztworami chlorku lub
siarkanu sodowego w kwasie octowym* zaliczyć można do najpewniej-
szych — jakkolwiek małego śladu białka w ten sposób czasem wykryć
nie można

5) *Próba z kwasem octowym i żelazosinkiem potasowym* zalicza się
do najczulszych i najpewniejszych. Mocz zakwasza się mocno kwasem
octowym, poczem (bez ogrzania) dodać trzeba kilka kropli roztworu że-
lazosinku potasowego. Zmętnienie powstaje natychmiast — w obec-
śladów białka po niejakić chwili. Peptony tym razem niewydziałają się.

Mniej pewne są próby z kwasami metafosforowym, trójchloro-
octowym i garbnikowym a taksamo z fenolem. Próba z jodkiem rtęcio-
wo-potasowym jest bardzo czuła, lecz nieodznacza się pewnością; najmniej-
ż, jeżeli używa się jój w formie papierków Geisslerowskich.

Krystaliczny alkaloid

z kory korzenia Granatowca właściwego (*Punica Granatum*)
przez Karola Juljusza Bender'a *).

Według doświadczeń autora, który wielkie ilości surowego materiału przerabiał fabrycznie na alkaloidy, zawiera kora korzenia Granatowca dwa bezpostaciowe ciała zasadowe, lecz tylko jeden alkaloid zdolny krystalizacji, nazwany przez niego „*punicynem*,” (*Punicinum*). W celu otrzymania *punicynu* należy sproszkować korę granatowca, a dodawszy 25% wodorotlenku wapniowego i około 5% obowiązkowego ługu sodowego, wymieszać razem na gęstwą za pomocą potrzebnej ilości wody. Gąszcz otrzymany pozostawić trzeba przez 12 godzin, od czasu do czasu mieszając, poczem należy go silnie wydusić, a pozostałość aż do zupełnego jej wytrawienia poddać po kilkakroć tej samej operacji. Wyciąg kwasem octowym słabo zakwaszony przesącza się i w ciepłocie nie przewyższającej 30° C zagęszcza się w próżni powietrznej (*Vacuum*). Z pozostałości zmieszanej z odpowiednią ilością ługu sodowego wyklucza się alkaloidy chloroformeni, zamieniając je następnie na siarkany przez dodatek rozcieńczonego kwasu siarkowego.

Otrzymane roztwory siarkanów odbarwia się węglem zwierzęcym, przesącza, a dodawszy mały nadmiar czystego dwuwęglanu sodowego, wyklucza się alkaloidy chloroformem niezawierającym ani śladu alkoholu. Po oddzieleniu warstwy chloroformowej zamienia się znowu rozpuszczone w nim alkaloidy na siarkany, miesza opisanym sposobem z dwuwęglanem sodowym, wyklucza chloroformem i jeszcze raz zakwasza rozcieńczonym kwasem siarkowym. Użytkany roztwór wodny suszy się przy zwykłej ciepłocie na płytach szklanych lub porcelanowych. Suchą pozostałość rozpuszcza się w jak najmniejszej ilości gorącego alkoholu bezwodnego, a dodawszy małą małą ilość eteru etylowego odstawia się do krystalizacji. Wytworzone kryształki uwolnione muszą być za pomocą pipety od alkoholowego ługu poksztalnego, w którym rozpuszczone są jeszcze alkaloidy bezpostaciowe.

Ażeby jednak tym sposobem otrzymany krystaliczny siarkan *punicynu* oczyścić zupełnie, należy go rozpuścić w wodzie przekroplonej, odbarwić węglem zwierzęcym i przesączyć. Po zagęszczeniu przesącza w próżni powietrznej (nad H_2SO_4) wzdziela się czysty siarkan *punicynu* w postaci bezbarwnych, na powietrzu niezmiennających się kryształków.

*) Chem. Ztg. z Pharm. Centr. H. 1885, 6.

Kollodium

i jego zastosowanie w lecznictwie.

John Parker Maynard z Bostonu wprowadził kollodium do terapii w r 1848. Maynard był podówczas słuchaczem medycyny, kiedy używanie przetworu tego jako leku polecił w liście swym do akademii w Bostonie. Skutkiem tej wzmianki liczne zaczęto robić doświadczenia w Anglii, w Niemczech i we Francyi, a później w innych krajach. Lekospis francuski podaje następujący przepis na kollodium: Bawełny strzelniczej 5 części, zwilżyć 20 częściami 95% alkoholu i rozpuścić w 75 cz. eteru etylowego.

W celu otrzymania tak zwanego *Collodium elasticum* dodaje się 1—1,50% oleju rącznikowego; nie mniej stosownym jest dodatek terpentyny weneckiej w stosunku dziś powszechnie używanym: Collodii 100,° Terebinthinae laricis, Olei Ricini^{aa} 1⁵.

Zbytecznym byłoby wzmieniać wszystkie przypadki, w których używano kollodium zwykłego i elastycznego. Działanie jego jest przeróżne; już to działa jako środek ściągający, już to jako przeciwzapalny lub tylko czysto ochroniony. Największe jednak usługi oddaje kollodium jako rozczynnik niezliczonych środków lekarskich, których skuteczność ograniczyć trzeba tylko na pewną część ciała. Znany *Collodium cantharidatum* — *jodatum* — *jodoformiatum*, — *salicylatum* — *terebinthinatum*, dalej *Collodium c. acido tannico*, — *C. c. ferro sesquichlorato*, — *C. c. acido carbolico*, — *C. c. acido benzoico*, — *c. oleo Sinapis*, — *c. bals. peruviano* i t. p. i t. p., które już to jako środki antyseptyczne i krew tamujące, już to jako pobudzające lub przyszczące leki, rozliczne mają zastosowanie.

Od dawna używanem jest jako doświadczony środek na członki odmrożone tak zwane *Collodium elasticum jodatum*: Collodii elastici spissioris 100,° Kalii jodati, Balsami peruviani^{aa} 5,°. — Mieszanina ta nadaje się jako pożądany artykuł w sprzedaży odręcznej, a taksamo

Collodium salicylato-cannabinatum, które pod najdziwaczniejszymi nazwami rozpowszechniło się jako cudowny i skuteczny środek na odgniotki: Collodii 100,° Acidi Salicylici 10—15, Extracti Cannabis indicae 2—2,5. — Pudełko zawierające 2 flaszeczki 25 gramowe, z których jedna napełniona eterem a druga opisaną mieszaniną i zapatrzona pędzlikiem, — oto cały sekret tego cudu na odgniotki.

Collodium c. ferro sesquichlorato jest wyborynym środkiem ściągającym oraz krew tamującym.

Collodium crotonatum byłoby niezrównanem przyszczydłem, gdyby robiono go li z przyszczczącej części olejku krotniowego*).

Collodium cantharidatum robi się przez zmieszanie i lekkie odparowanie wyciągu eterycznego przyszczawek (*Cantharides*) z gęściejszym nieco kollodium; także przez bezpośrednie rozpuszczenie kantarydyny w kollodium**).

M. L. D.

*) Czasop. tow. apték. 1884. 272.

**) Czasop. tow. apték. 1884, 206

L i t e r a t u r a .

Podręcznik do badania pokarmów, artykułów spożywczych i różnorodnych przedmiotów handlu opracował Alfons Bukowski. Zeszyt III. Warszawa 1885. Zeszyt ten jest uzupełnieniem praktycznego, jędrnie i treściwie napisanego dziełka, o którym już po dwakroć wspomnieliśmy w łamach Czasopisma i zawiera dalsze sposoby badania wina w następujących rozdziałach: Wino rodzime i jego zafalszowanie; oznaczenie własności fizycznych, alkoholu, kwasów organicznych i mineralnych, ekstraktu, cukru gronowego, gliceryny i popiołu. W osobnych ustępach opisuje autor sztuczne barwki wina i sposoby rozróżniania naturalnych win czerwonych od sztucznie zabarwionych. Rozdział ten zamykają osobne ustępy o rozpoznawaniu win sztucznych i o winach zepsutych czyli chorych. W dalszych rozdziałach jest mowa o napojach spirytusowych, o spobach badania octu, cukru, soli kuchennéj, mięsa i rozmaitych przypraw kuchennych, o naczyniach kuchennych i obiciach papierowych. Dokładny spis rzeczy zamyka to dzieło obejmujące stronic 194.

Z prac podanych, z których czerpał autor, jakotóż z licznych ilustracyi i widm mikroskopowych wnioskować można, że szanownemu autorowi nie brak było materyjału ale że rozchodziło mn się raczej o to, jakim sposobem skreślić ma tę pracę w jaknajjędrniejszym streszczeniu. Lecz artykuły o rumie, koniaku, a szczególnie rzecz o bezwodniku siarkawym przy winie są może za pobieżnie skreślone. Wszak ciągle jeszcze powtarzają się rozbiory, potępiające wino przechowywane lub wysyłane w beczkach siarkowanych. Orzeczenia, że wino zawierające minimalny ślad dwutlenku siarkowego jest zdrowiu szkodliwe, są zawsze jeszcze na porządku dziennym. Chociaż zwyczaj siarkowania beczek sięga odległych wieków, toć przecie nie może być bezwarunkowo potępionym, dopóki lepszego nie nie znajdziemy sposobu ochronienia słabszych gatunków wina od daleko szkodliwszego zepsucia podczas długich transportów. Żądać tylko można od kupca lub restauratora, ażeby tak długo niesprzedawał takiego wina, dopóki cały zasób bezwodnika siarkawego nie zamieni się z czasem na kwas siarkowy, którego prawem dozwolona ilość w naturalnych winach nie jest dla zdrowia szkodliwą.

Ale podręcznik p. A. B. jest dziełem praktycznem i godnem wszelkiego uznania, dlatego jeszcze raz polecamy go Szanownym czytelnikom naszego Czasopisma.

J.

Die Grundlehren der Chemie für den Studierenden kurz bearbeitet von dr. Alex. Neumann, Professor der Chemie an der Universitaet Giessen. 1885. Carl Winter's Universitaets - buchhandlung in Heidelberg.

Grundzüge der organischen Chemie von dr. A. Laubenheimer Prof. der Chemie. 1885. Carl Winter, Universitaets buchhandlung in Heidelberg. Cena mark. niem. 21. 20 fen.

Grundriss der medicinisch - chemischen Analyse unter Zugrundelegung der im physiologischen Laboratorium der k. Univ Würzburg gehaltenen medicinisch chemischen Course von dr. C. Fr. W. Kruken

berg. Mit 29 Holzschnitten & 1 litogr. Tafel, Carl Winter's Buchhandlung in Heidelberg Cena 5 mark. niem.

Chemie der Kohlenstoffverbindungen oder organische Chemie von Dr. V. v. Richter a. o. Prof. der Universitaet Breslau. Mit in den Text gedruckten Holzschnitten. Vierte neu vermehrte Auflage. Bonn. 1885. Cena 8 zlr. 19 ct w. a.

Pyrochemische Untersuchungen von Carl Langner & Victor Meyer. Mit 17 in den Text eingedruckten Holzschnitten. Braunschweig. 1885.

Mittheilungen der k. k. chemisch-physiologischen Versuchsstation für Wein und Obstbau in Klosterneuburg bei Wien. Herausgegeben von Professor dr. L. Roesler. IV. Heft 1885. Treść: 1) Użycie dwutlenku siarkowego w gospodarstwie piwnicznym i o kwasie siarkowym w winie, z 48 tablicami przez prof. Roesler'a. 2) O wykazaniu i oznaczeniu bezwodnika siarkowego w winie, przez dr. B. Haas'a. 3) O wpływie bezwodnika siarkowego na moszcz i na wino — i o zwiększeniu w nich ilości kwasu siarkowego skutkiem używanych w piwnicy manipulacyj — przez dr. Leopolda Weigert'a.

Przyrodnik, dwutygodnik popularny poświęcony naukom przyrodniczym wychodzi już szósty rok pod redakcją profesora Z. Morawskiego w Tarnowie. Ze względu na szlachetną tendencję popularyzowania w kraju nauk przyrodniczych, jako też ze względu na doborowe artykuły pióra dra Nowickiego, Wład. Boberskiego, C. Kochanowskiego, Z. Morawskiego, dra A. Jaworowskiego i wielu innych, *Przyrodnik* znajdować się powinien w każdym domu polskim. Redakcja jego wywiązuje się z trudnego swego zadania chwalebnie i z godną wszelkiego uznania wytrwałością, a mimo to trudną stacza walkę o poparcie tego tak potrzebnego dla kraju wydawnictwa. Prenumerata 2 zł. 70 ct. rocznie z przesyłką jest tak niską, że wystarcza zaledwie na kosztą druku; natomiast wszystkie artykuły odznaczają się gruntowną znajomością przedmiotu i starannem opracowaniem. Dla tego „*Przyrodnik*“ zasługuje na jak największe poparcie ze strony wszystkich, którym rozpowszechnienie nauk przyrodniczych i dobro własnego kraju leży na sercu. J.

Wiadomości farmaceutyczne, organ warszawskiego towarzystwa farmaceutycznego pod redakcją K. Wendy. Prenumerować można w Redakcyi: Warszawa Krakowskie Przedmieście Nr. 47. Treść Nr. 5, z d. 1 marca b. r.: Chemija i Farmacyja; Zastosowanie kleju zwierzęcego przez H. Klawe. O częściach składowych sporyszu i ich własnościach. Aseptol. Kronika: Loganina. Skład soli rabczańskiej. Lakier do wszechstronnego użytku. Boro-benzean sodu. Kannabinon. Próba sporyszu. Osady powstające w tynkturach. Dział urzędowy: Rozporządzenia Rady lekarskiej. Wiadomości bieżące.

Sprawy zawodu aptékarского.

O d e z w a

Zaszczycony ze strony Wydziału wyborem na kustosza zbiorów farmakognostycznych galic. towarzystwa aptékarского, zwracam się z uprzejmą i usilną prośbą do WW. pp. właścicieli apték i wszystkich pp. kolegów w kraju i za granicą, ażeby czynem i światłą radą wspierać mnie raczyli w uzupełnieniu zbiorów towarzystwa. Rozrzucone po kraju zabytki farmakognostyczne minionych i nowszych czasów nie przedstawiają realnej wartości dla jednostki, lecz w ogólnym zbiorze otoczone staranną opieką, odzwierciedlają obraz wiekowego rozwoju farmacyi i przyczyniają się do jego świetności.

Rzadsze okazy z farmakognozyi świata roślinnego i zwierzęcego, wykopaliska, okazy mineralogiczne, geologiczne i t. p. z wdzięcznością będą przyjęte i ku wiecznej pamięci opatrzone zostaną nazwiskami Szanownych ofiarodawców.

Tusząc, że odezwa moja nie przebrzmi bez echa, liczę na znaną w kraju i po za jego granicami ofiarność WW. pp. aptékarzy i P. t. pp. kolegów tam, gdzie idzie o sławę i dobro własnego zawodu.

Władysław Gruszczyński.

Magister farmacyi w aptéce „*pod Gwiazdą*“ we Lwowie.

Z wydziału towarzystwa aptékarского.

Do sprzedania:

Hba Centauri

Semen Sinapis albi

Flores Malvae arbor:

Poszukują umieszczenia: Magistrowie i asystenci. Kilku uczni z dobrze ukończoną 4tą klasą poszukują miejsca do wstąpienia na praktykę aptékarską.

Pięć apték w małych miastach są do sprzedania.

Poszukuje się apteki z obrotem od 4—5000 do kupienia lub wydzierżawienia.

Przy tej sposobności zwracam się z prośbą do Panów właścicieli i dzierżawców apték, by o opróżnionych posadach w swych aptékach zechcieli mnie zawiadomić. Tym sposobem ułatwi się umieszczenie dla poszukujących zatrudnienia, a Panowie poszukujący pomocników oszczędzą sobie niepotrzebne wydatki na ogłoszenia w dziennikach.

St. Kajetanowicz.

Wiadomości handlowe.

Od czasu naszego ostatniego sprawozdania nie wiele nowego po-
dać możemy z targu chemikalijów i towarów aptecznych.

Acidum carbolicum tanie, i jak się zdaje, nie podniesie się tak
rychło w cenie, tem pewniej, że według najnowszych badań używanie
fenolu jako środka dezynfekcyjnego podczas cholery, okazało się nie
tylko niestósownem, ale zdaniem K o c h a ma być wręcz szkodliwym.

Acidum tannicum potaniało z powodu obniżenia ceny chińskich
galasuwek.

Acidum tartaricum. Cena niezmieniona, jednak obawiać się należy
jój podwyższenia dlatego, że materiał surowy znacznie podrożał.

Argentum nitricum prawdopodobnie potanieje z przyczyny, że
Ameryka zamysła zaniechać wybijania srebrnej monety, przez co około
24 milionów dolarów srebra więcej pozostanie na użytek techniczny.

Axungia porci węgierska zawsze jeszcze silnie konkuruje z pro-
duktem krajowym.

Balsamum copaivae jest nadzwyczaj tanie, przeważnie jednak na
koszt jakości. *Balsamum de Peru* chwiejnie utrzymuje się na dawnych
cenach mimo ogromnego wyniszczenia drzew.

Benzyna krajowa konkuruje z zagraniczną tylko co do ceny, pod
względem jakości pozostawia jednak wiele jeszcze do życzenia.

Camphora spada w cenie; na targach niemieckich ukazała się
kamfora w tabliczkach, forma nader praktyczna w sprzedaży odrcznej

Cera alba i *flava* dotychczas bardzo drogie, nie mniej *Cera japo-
nica*, której bardzo mało dowieziono na targi europejskie.

Cocainum hydrochloricum niezmiernie drożeje, wszystkie zasoby
wyczerpały się prawie na nieustające próby fizjologiczne, zapasy sta-
rych nawet liści „Coca“ przerobione, a z Peru niebardzo pomyslnie na-
deszły wiadomości o zbiorach zeszłorocznych. Merk przepowiada, że
kokaina jeszcze więcej zdrożeje.

Folia sennae alexandr. z przyczyny ciągłych zawikłań w Sudanie
bardzo drogie, natomiast wschodnio indyjskie „Tynnevelly“ nieco taniej.

Gliceryna austryjacka spadła w cenie z powodu konkurencji fa-
bryk zagranicznych; ceny jej są o połowę prawie niższe, jak zeszłego
roku.

Gumi arabicum na wszystkich składach wyczerpane, najnowsze
wypadki w Sudanie na długi czas odbierają nadzieję nowych dowozów;
składy w Douan i Chat zgorzały, zaś składy w Obeid służyły obłą-
nym za pożywienie. Trudno przewidzieć, do jakiej wysokości ceny doj-
dą; tymczasem kwitną wszelkiego rodzaju zafalszowania.

Hydrargyrum vivum i jego przetwory nagle zdrożały.

Jodum, *Jodoform* i *Kalium jodatum* spoczywają w ręku silnej koa-
licji fabrykantów, która dowolnie normuje ceny tak, że przetwory te są
bardzo drogie.

Miód krajowy i węgierski nieco potaniały; zagraniczne gatunki notują drożej.

Oleum ricini potaniało, ostrzegamy jednak przed pojawiającym się na targach *Oleum ricini ostindicum*.

Oleum sesami francuzkie, jako jedynie bezwonne podrożało, albowiem używają go zamiast drogiego w tym roku *Oleum olivarum*.

Z olejków *eterycznych* zaznaczyć wypada, że *Oleum carvi* z przyczyny podwyższenia o 70% ceny *kminu* ciągle drożeje; *Oleum citri* notują taniej, natomiast *Oleum menthae piperitae* droższe, głównie *Oleum menthe pipit. H. G. Hotschkiss*.

Radix rhei chinensis stosunkowo taniiej, radzimy zaopatrzyć się tym artykułem, gdyż ceny jego się podniosą.

Radix salep dotychczas nieco droższy, z przyczyny skąpych zbiorów zeszłorocznych.

Santonina doczeka się znacznego obniżenia ceny. Sama tylko fabryka Iwanowa i Szczawinkowa w Turkestanie nad rzeką Arys ogłasza, iż przerabia daremnie 10000 kilo Flores cynae, z których otrzymuje 200 kilo *Santoniny*; rocznie więc produkuje ta jedna fabryka 72000 kilo, podczas kiedy podług dat statystycznych na całym świecie spotrzebowuje się rocznie tylko około 30.000 kilogramów *santoniny*.

Lwów, z początkiem marca 1885 r.

M. A.

Wiadomości bieżące.

— Ogólne towarzystwo farmaceutów „Progressus w Gracu odbyło w dniu 13 lutego b. r. trzydzieste zwyczajne walne zgromadzenie, na którym obradowano nad reformą studjów farmacyi. W zasadzie zgodzono się na uchwały „Ogólno austr. towarzystwa aptékarzkiego“ a mianowicie: 1) Sześć klas gimnazyjalnych, ukończone z dobrym postępem; 2) trzy lata praktyki; 3) trzy lata studjów na wszechnicy; 4) dwa lub nawet cztery lata studjów praktycznych po otrzymaniu stopnia magistra farmacyi. Przy tej sposobności uchwaliło zgromadzenie zaważać „Austryjackie tow. farmaceutyczne“ i „Galicyjskie tow. aptékarzkie“ do jednolitego w tej mierze postępowania. Po dokonanych wyborach pozostał prezesem towarzystwa p. Ant. J. Sieha magister farmacyi, zastępcą prezesa p. Fr. Stockert słuchacz studjów farm., skarbnikiem p. Fr. Cernik magister farmacyi. Na zastępców wydziałowych wybrani zostali pp. Józef Matyka, Th. Mörach zarazem jako bibliotekarz, A. Wanka i Melas. — Towarzystwo „Progressus“ liczy obecnie 143 członków, a mianowicie 132 rzeczywistych, 6 honorowych i 5 wspierających. Majątek tow. wynosił w dniu 13 lutego b. r. 3734 zlr 32 ct. W ogóle, Zarząd towa-

rzystwa „Progressus“ rozwija czynności swe zawsze w kierunku właściwym i umie stać na straży praw swego zawodu.

— *Lwów*. Egzamen na podaptékarza złożył w dniu 7 marca b. r. w obec komisji egzaminacyjnej gremijum aptékarzy Galicyi wschodniej pan Karcz Stanisław, uczeń kol. pana Walerego Włodzimirskiego, z bardzo dobrym postępem.

— Dzierżawę aptéki w Jazłowcu objął z początkiem r. b. kol. p. Adam Babicz.

— Dr. Bunsen tajny radca i profesor chemii w Heidelbergu zachorował niebezpiecznie na różę w twarzy. Profesor Bunsen liczy obecnie lat 75.

— Nekrologija. Dr. E. Brehm, światły podróżnik, autor słynnego dzieła „*Illustriertes Thierleben*“ i bardzo wielu dzieł treści przyrodniczo-naukowej, zmarł po dłuższej słabości w rodzinnej swój wiosce Reuthendorf w Turynгии w 56 roku życia. — Karol Merck (senior i naczelny kierownik oddziału kupieckiego znanéj firmy E. Merck w Darmstacie) zmarł dnia 1. marca b. r. w 62 roku życia. — Dr. Karol Koenig dyrektor fabryki pod firmą Meister, Lucius & Brüning w Höchst n/M. zmarł tamże w dniu 8 marca b. r. — WMikulińcach zmarł w dniu 23 lutego r. b. właściciel tamtejszój aptéki, magister farmacyi *Marceli Sobotkiewicz*.

— Trzęsienie ziemi w Hiszpanii. Gwałtowne trzęsienie ziemi, które w dniu 25 grudnia 1884 r. i przez kilka dni następnych nawiedziło znaczny obszar południowych prowincyi hiszpańskich, powtórzyło się po dwakroć dnia 27 lutego b. r. i najbardziej dało się czuć w prowincyjach Granada i Malaga. W miastach Loja i Malaga zawaliło się kilka domów. Ludność znowu obozuje w polu. Według urzędowych zestawień, skutkiem trzęsień grudniowych w jednej prowincyi Granadzie zostało 3,346 domów zniszczonych do szczytu, a 2,138 mocno uszkodzonych. Ofiar w ludziach było: 690 zabitych i 1,173 rannych. W całej południowój Hiszpanii uważano raptowne obniżenie barometrów w ciągu popołudnia przed trzęsieniem. Podczas trzęsienia powtarzały się częste fluktuacjeje w wysokości słupa rtęciowego. W różnych stronach Andaluzyi zegary stanęły na 7—10 minut przed dziewiątą godziną wieczorem. Chwilę tę uważać przeto można za czas pierwszego wstrząśnienia.

Od Administracyi.

Bieżące wydatki administracyjne zmuszają nas upraszać P. T. pp. kolegów o rychle nadsyłanie prenumeraty, najlepiej za przekazem pocztowym. Spodziewamy się że i ci pp. koledzy, którzy jeszcze za rok ubiegły nienadesłali nam kwoty prenumeracyjnej, w tym roku będą na nas łaskwsi.

Administracyja

Lwów. — *Ulica Ormijańska 15*.

Redaktor główny Wine. Jabłonowski.

